

## **Ks. Krzysztof Grzywocz: Adrienne von Speyr o spowiedzi**

Szwajcarska mistyczka, pisząc o wspólnotowym wymiarze spowiedzi, wyciąga ciekawy wniosek, że Kościół sam spowiada się w swoich członkach, aby jeszcze bardziej – jako oblubienica Chrystusa – promieniować w świecie świętością – pisał ks. Krzysztof Grzywocz, przypominamy jego tekst w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Mistyka. Teologia polityczna w praktyce?”.

*Spowiedź jest niewyczerpanym sakramentem,  
który ma więcej stron, niż możemy przypuszczać.  
życia nie wystarczy, aby go zrozumieć.*

(Adrienne von Speyr)

Adrienne von Speyr urodziła się w roku 1902 w La Chaux-de-Fonds, w Szwajcarii, w rodzinie protestanckiej. Od dzieciństwa była wrażliwa na obecność Boga. Cechowała ją także duża wrażliwość moralna oraz współczucie dla ludzi ubogich i skrzywdzonych. Przez całe życie cierpiała z powodu odrzucenia przez matkę. Wybrała, podobnie jak jej ojciec, zawód lekarza. Coraz bardziej rozczerwana protestantyzmem przeczuwała, że „Bóg jest inny”. W duchowości protestanckiej brakowało jej odniesienia do Maryi i sakramentalnej spowiedzi. W uroczystość Wszystkich Świętych w roku 1940 z rąk jezuitę Hansa

Ursa von Balthasara przyjęła chrzest. Pracowała jako ceniony lekarz w Bazylei i jednocześnie mistycznie żyła z głębi Misterium, w które uwierzyła.

**Bez wsparcia ludzi takich jak Ty, nie mógłbyś czytać tego artykułu.**

**Prosimy, kliknij tutaj i przekaz darowiznę w dowolnej wysokości.**

Pozostawiła ponad osiemdziesiąt pozycji książkowych, spośród których na szczególną uwagę zasługuje *Spowiedź* – głęboka, mistyczna analiza sakramentu, za którym tęskniła. Jej myśl była jedną z zasadniczych inspiracji dla twórczości wspomnianego wyżej szwajcarskiego teologa Hansa Ursa von Balthasara. Do grona jej przyjaciół należeli między innymi: Romano Guardini, Hugo Rahner, Henri de Lubac, Reinhold Schneider, Gabriel Marcel. Zmarła w roku 1967 we wspomnienie św. Hildegardy z Bingen – lekarza i mistyczki.

## **Postawa spowiedzi**

Adrienne von Speyr, pisząc o spowiedzi, używa charakterystycznego określenia „postawa spowiedzi” (*Beichthaltung*). Przez postawę rozumiany jest tu stały i głębiej utrwalony sposób postępowania. Wyrazem przyjętej postawy są zewnętrzne formy zachowania. To, co jest widoczne w zachowaniu konkretnego człowieka, wiąże się zawsze – świadomie albo nieświadomie – z jego wewnętrzną postawą. Człowiek, dla przykładu, w postawie zamkniętej i lękowej będzie na zewnątrz

wycofywał się i izolował, będzie przeżywał trudności w budowaniu relacji i tworzył rozmaite teorie, aby uzasadnić sens swojego osamotnienia.

*Wypracowane przez Adrienne von Speyr określenie „postawa spowiedzi” wiąże się z rezygnacją z koncentracji na sobie, własnym grzechu i słabości*

Pojęcie „postawa spowiedzi” jest specyficznym określeniem w teologicznej twórczości szwajcarskiej mistyczki. Postawa ta jest istotnym

elementem spowiedzi. Mówiąc o niej, Speyr nie wychodzi od pojęcia grzechu, lecz od postawy spowiedzi jako utrwalonej otwartości. Sakrament pokuty i pojednania jest nade wszystko doświadczeniem ufnej otwartości – ze strony Boga i człowieka. Postawa zamknięcia jest natomiast sprzeczna z istotą człowieka, który z natury swej jest bytem otwartym. Wszelkie formy zaburzenia osobowości wiążą się ze stopniem utrwalenia i pogłębienia tej postawy. Redukowanie spowiedzi do grzechu i rozgrzeszenia mogłoby być przejawem lękowego zamknięcia: „Nie wolno w myślach redukować spowiedzi do rozgrzeszenia, następstwem tego byłoby nie utwierdzenie, ale osłabienie naszej wewnętrznej postawy”[1].

Wypracowane przez Adrienne von Speyr określenie „postawa spowiedzi” wiąże się z rezygnacją z koncentracji na sobie, własnym grzechu i słabości. Spowiedź bowiem nie jest niespokojnym pozbyciem się grzechu, aby zabezpieczyć się przed nieobliczalną „sprawiedliwością” Boga, lecz ufnym otwarciem przed Nim,

dyspozycyjnością i gotowością na przyjęcie Jego Prawdy. Akcent w spowiedzi pada na „Ty”, a nie na zatroskane o siebie „ja”. W ten sposób jej celem jest przeźroczyść wobec Prawdy – Jej kontemplacja. Postawa spowiedzi wyraża się w otwartości przed spowiedzią (jako istota przygotowania do tego sakramentu), w trakcie jego przyjmowania i po – jako jego owoc i postawa całego życia chrześcijańskiego. Postawa spowiedzi dotyczy zarówno spowiadającego się, jak i spowiednika. Otwartość – jako owoc spowiedzi – jest definitywnym kształtem duchowości chrześcijańskiej, podstawowym założeniem modlitwy i działania. W perspektywie i z perspektywy prawdy otwartość jest bowiem założeniem spełnionego życia – owocnych i integrujących spotkań z Bogiem i człowiekiem.

## **Postawa Boga**

Najbardziej oryginalnym i śmiałym elementem koncepcji Adrienne von Speyr zdaje się zakorzenienie postawy spowiedzi w Bogu. W życiu trójjedynego Boga ta postawa ma swoje ostateczne źródło: „Bóg stoi przed Bogiem w postawie, która Jemu przystoi. W sensie analogicznym można ją nazwać postawą spowiedzi, ponieważ Bóg okazuje się w niej taki, jaki jest, i sam tego objawienia oczekuje. [...] Tak więc Bóg stoi naprzeciw siebie samego w postawie Boga, w postawie, która jest odpowiednikiem każdego «teraz» wieczności i z niego się rodzi, w postawie zaufania, dziękczynienia, oddania i przyjęcia” (*Spowiedź*, s. 17). Osoby Trójcy Świętej trwają wobec siebie w bezgranicznej dyspozycyjności i otwartości. Tutaj najbardziej widać zamiar szwajcarskiej mistyczki, aby w postawie spowiedzi nie eksponować pojęcia grzechu, lecz otwartość na prawdę. W takim rozumieniu postawa ta ma swoje źródło w Bogu – z istoty swej otwartego w prawdzie i na prawdę.

Postawa spowiedzi człowieka jest elementem istotnym jego świętości. Swoje źródło ma jednak nie w nim, lecz w Bogu – „Zaprawdę święty jesteś Boże, źródło wszelkiej świętości” (Druga modlitwa eucharystyczna). W Chrystusie Boska postawa spowiedzi wciela się w ludzki świat, stając się tym samym dostępna człowiekowi. W Nim, który jest Bogiem i człowiekiem, ta postawa, obejmująca Jego bóstwo i człowieczeństwo, staje się wzorem dla człowieka: „Syn ustanawia spowiedź w niedzielę Zmartwychwstania, dlatego, że chciałby tę Boską postawę przybliżyć ludziom, udzielić im cząstkę życia Trójcy Świętej. Aby ta postawa była prawdziwa, Jego wybór padł na grzech. Pragnie ukazać go człowiekowi. Grzech jest bowiem ostatecznie tym, co do czego człowiek ma najmniej złudzeń. Jest zarazem tym, co go od Boga najbardziej oddaliło” (*Spowiedź*, s. 17). Patrząc na życie Chrystusa, można dostrzec cały proces spowiedzi, całą dynamikę postawy spowiedzi. On staje wobec świata, zamkniętego na skutek grzechu, w postawie otwartości – w niej wszystko staje się odsłonięte i jasne.

*Chrystus nie identyfikuje się z grzechem, lecz z grzesznikiem (nawet z tym największym) – z jego stanem*

Na pustyni odsłania  
On dramat kuszenia,  
jego logikę  
i strategię. Chrystus  
doświadcza na sobie  
jego siły i słabości  
człowieka. W tej

zmianie roli staje w kolejce z grzesznikami czekającymi na chrzest Janowy. Ten, który sam jest bez grzechu, przyjmuje rolę grzesznika, aby lepiej poznać i współczuć. Otwartość bowiem to nie jest tylko przyglądanie się z boku, lecz zaangażowanie, aż po współczującą zmianę roli – swoiste dublowanie osoby, przed którą staje, aby w dublującym głosie mogła usłyszeć prawdę o sobie. Chrystus nie

identyfikuje się z grzechem, lecz z grzesznikiem (nawet z tym największym) – z jego stanem. Stając w kolejce z grzesznikami, w świetle odsłoniętej miłości, pomaga im uczynić autentyczny rachunek sumienia. Nikt tak dobrze bowiem nie poznaje grzechu, jak ten, kto kocha. Grzech jest odmową miłości, dlatego tylko w jej świetle może być rozpoznany. Kto nie zna miłości, nie rozpozna jej braku. Podobnie rzecz ma się z wolnością, bez której nie można mówić o grzechu jako o świadomym i dobrowolnym odrzuceniu miłości. Razem z grzesznikami staje Ten, kto jest absolutnie wolny i dlatego dogłębnie może zrobić rozrachunek sumienia z jakości wolności. Iluzje związane z domniemanym jej posiadaniem mogą w sposób zasadniczy zakłócić czy wręcz uniemożliwić przygotowanie do spowiedzi.

## **Droga powrotu do Ojca**

Chrystus w swojej otwartości bada sumienie człowieka – jego zdolność, „słuch” do odróżniania dobra od zła. Jakość sumienia zwiększa się wraz ze wzrastającym doświadczeniem miłości Boga i człowieka. Chrystus, który nie zna grzechu, najgłębiej przeczuwa jego obecność. Nikt tak nie bierze na siebie grzechu, jak ten, kto kocha. On jest absolutnie świadomy obecności zła, najlepiej je rozpoznaje i do głębi przejawia się jego obecnością. Im ktoś mniej kocha, im bardziej traci wolność, tym słabiej dostrzega zło i grzech. Można odczuć chwilowy ból spowodowany jego obecnością, ale nie można zobaczyć ogromu cierpienia, jaki wywołuje. Jeżeli rozumiemy grzech jako świadome i dobrowolne osłabienie lub odrzucenie miłości, to zdolność do popełnienia go maleje wraz z malejącą świadomością zła (zdolnością rozróżnienia dobra od zła) i słabnącą wolnością. Jak wiele krzywdy mogą wyrządzić ci, którzy o tym nie wiedzą i są zniewoleni złem! Choć, zgodnie z przedstawionym powyżej określeniem, ich zdolność do

popęłnienia grzechu zanika. Ten paradoks znakomicie dostrzega Adrienne von Speyr, gdy pisze: „Im bardziej znamy Pana, tym większymi stajemy się grzesznikami”[2]. Określenie „znamy” oznacza poznanie i osobistą, intymną więź. To dzięki temu poznaniu wzrasta świadomość zła, słuch etyczny i wolność – a one czynią człowieka zdolnym do grzechu.

*Adrienne von Speyr rozumie krzyż jako wyznanie grzechów, jako najbardziej pierwotną spowiedź, w której Chrystus wyznaje (odsłania) Ojcu całą winę świata*

Im dłużej trwają spotkania Chrystusa z ludźmi, tym częściej napotyka On na zło i grzech. Ten, który nie zna grzechu, najbardziej obiektywnie dostrzega jego

najsubtelniejsze objawy i skutki. W ten sposób „zbiera” na siebie grzechy, doświadcza przejmującego bólu i cierpienia, ponieważ zdaje sobie sprawę z konsekwencji grzechu (bierze je na siebie). Chrystus odnosi grzech do jego ostatecznego – piekielnego celu. To w cierpieniu Chrystusa, Jego osamotnieniu na krzyżu, doświadczeniu opuszczenia przez Boga i zstąpieniu do piekieł – jak w zwierciadle – ukazuje człowiekowi „tajemniczy charakter grzechu”, którego człowiek, we wszystkich jego destrukcyjnych konsekwencjach, nigdy by bez Niego nie zobaczył. Pasja Chrystusa jest więc wielkim oczyszczeniem: z jednej strony, iluzji na temat zła, grzechu i jego konsekwencji, a z drugiej – oczyszczeniem, odpuszczeniem grzechów w ich najbardziej obiektywnym wymiarze.

Krzyż rozumie Adrienne von Speyr jako wyznanie grzechów, jako najbardziej pierwotną spowiedź, w której Chrystus wyznaje (odsłania) Ojcu całą winę świata: „On stoi przed Ojcem w stanie pierwotnej spowiedzi (*Ur-Beichte*), w czystej nagości wyznania, niczego nie wyjaśnia, niczego nie upiększa, niczego nie osłabia”[3]. Ten, który jest bez grzechu, w zastępstwie człowieka odsłania przed Bogiem i człowiekiem cały rozmiar zła i grzechu. Nie tylko zewnętrznie, ale poprzez swoje „wyznające ciało” (*Bekanntnisleib*) przekonuje człowieka – jak niegdyś prorok Natan króla Dawida – o jego niewoli grzechu, do istoty której należy także zacieranie prawdy o złu i niezdolność do wyznania grzechów. W ten sposób oddziela grzech, w całej jego pełni, od grzesznika. Dla człowieka staje się jasne: „Ja jestem grzesznikiem, to znaczy ja mam grzech, ale nie jestem grzechem”. Tam natomiast, gdzie człowiek traci pojęcie i przeczucie grzechu, tam rodzi się coraz silniejsze przekonanie: „Nie mam grzechu, ale jestem złym i bezwartościowym człowiekiem”. Oddzielenie grzechu od człowieka daje mu przeczucie jego ogromnej wartości. Jaka musi być bowiem wartość człowieka w oczach Boga, skoro stara się oczyścić go z brudu grzechu?

Konsekwencją grzechu jest utrata zdolności do kierowania własnym życiem, dlatego Chrystus, umierając na krzyżu, oddaje „prowadzenie” Ojcu. To „urząd Ojca sam kształtuje tę spowiedź”[4]. Podobnie grzesznik, świadom swojego oddzielenia od Boga i zagubienia drogi, oddaje Jemu „prowadzenie” – to Bóg sam kształtuje jego spowiedź.

Po wyznaniu grzechów świata na krzyżu następuje milczenie Wielkiej Soboty, w której szwajcarska mistyczka widzi ostateczne uzasadnienie tajemnicy spowiedzi. Jest ona udziałem w ciszy Wielkiej Soboty. To

również czas oczekiwania na absolicję – odpuszczenie grzechów. Syn – w stanie umarłych – nie określa czasu tego oczekiwania, to Ojciec kształtuje tę spowiedź. Wraz ze Zmartwychwstaniem Chrystusa dana zostaje absolicja – „ciało wyznania” staje się „ciałem absolicji”: „Ciało zmartwychwstałe jest natomiast ciałem rozgrzeszenia, nie dźwigającym grzechu, dlatego że ten został już zaniesiony – dlatego nadto, iż ekspiacja dokonana na krzyżu objęła wszystko” (*Spowiedź*, s. 48). Ostateczny cel i dopełnienie spowiedzi widzi Adrienne von Speyr w wydarzeniu Wniebowstąpienia i Zesłania Ducha Świętego. To dzięki spowiedzi (w spowiedzi) człowiek – w postawie dziecięctwa – powraca do wspólnoty z Ojcem. W Zesłaniu Ducha Świętego oczyszczonemu i uzdrowionemu zostaje dane lub odnowione jego posłannictwo w świecie.

Spowiedź została ustanowiona wieczorem w święto Zmartwychwstania. Uobecnia się w niej tajemnica cierpienia, śmierci i Zmartwychwstania Chrystusa. W postawie spowiedzi, w postawie otwartości Syna otwiera się dla grzesznika droga powrotu do Ojca. Syn przeszedł przez ciemność zła i dezorientację grzechu, pokazując zagubionym drogę wyjścia.

## **Postawa człowieka**

Nie można sądzić, że człowiek staje przed Bogiem w postawie spowiedzi, którą sam „wyprodukował”. Postawa ta jest owocem udziału w Boskiej postawie spowiedzi, w którą człowiek, dzięki łasce, jest włączony. To dokonuje się „przez, z i w Chrystusie” – wcielonej postawie otwartości w prawdzie i na prawdę. Dzięki tej postawie odsłania się przed człowiekiem tajemnica grzechu, którego istotą jest

negacja miłości. Tylko w świetle otwartości Syna można zobaczyć rozmiar miłości Boga i Jego prawdę. Jedynie w takim kontekście można zobaczyć rozmiar tajemnicy grzechu. Człowiek widzi wtedy, jak daleko oddalił się od pozytywnego obrazu, jaki Bóg ma o nim. Zauważa nie tylko „zewnątrzne” grzechy, ale rozstrzygającą głębszą postawę, dociera do samego sedna sprawy: „Ciągłe się łapię na mniejszych lub większych kłamstwach. Dlaczego właściwie? Z wygodnictwa? Z ambicji? Ponieważ nie lubię odsłaniać swoich słabych stron? Z potrzeby własnej ważności? Z radości stawiania innych w złym świetle? Należy zadać sobie trud zbadania swoich zasadniczych postaw i motywów oraz spojrzenia im prosto w oczy” (*Spowiedź*, s. 159).

Spowiedź i przygotowanie do niej musi dokonać się w Duchu Świętym – *On [...] przekona świat o grzechu* (J 16, 8). To przekonanie – świadomość grzechu – nie oznacza tylko zdystansowanej wiedzy (ktoś uważa, że coś jest grzechem), lecz jest rozumiejącym i przejętym przeświadczeniem, że ten konkretny czyn nie służy miłości. Głębokie rozumienie moralne przekracza możliwości człowieka, który tylko do pewnej granicy jest w stanie uzasadnić, że dany czyn jest grzechem. Natomiast gdy staje wobec miłości Boga w sakramencie pojednania, wtedy doświadczenie to uwrażliwia go nawet na bardzo subtelne grzechy, pogłębia się w nim słuch etyczny. święci, którzy zasadniczo popełniają mniej grzechów ciężkich, są bardziej wrażliwi na grzech. Tam, gdzie brakuje spowiedzi, tam obniża się poziom wrażliwości moralnej człowieka i tym samym jego czynów. Obniżonemu poziomowi próbuje on nadać nowy „etos”, przesłaniając tym samym odejście od właściwego obrazu człowieka – jego stopniową degradację.

*Nic tak nie przekonuje o  
miłości Boga i grzechu  
człowieka jak konanie Jezusa  
na krzyżu*

W paradoksalny  
sposób człowiek  
w postawie  
spowiedzi,  
w postawie  
otwartości zauważa  
nade wszystko

Chrystusa, a nie swój własny grzech, przede wszystkim miłość, a nie tylko jej brak. To w Jego miłosnym spojrzeniu dostrzega bezmiar miłości Boga, a także swój grzech. Nic tak nie przekonuje o miłości Boga i grzechu człowieka jak konanie Jezusa na krzyżu. W szczególny sposób widać to wtedy, gdy pokazuje On i przeprowadza człowieka przez konsekwencje grzechu – cierpienie, osamotnienie, doświadczenie opuszczenia w relacji z Bogiem i człowiekiem, zstąpienie do piekieł – i przez duchową śmierć. To zobaczenie jego konsekwencji może przekonać człowieka o grzechu. Doświadczenie spowiedzi przekracza więc zakres możliwości człowieka, dlatego też decyzja o przyjęciu sakramentu pokuty nie powinna wynikać tylko z ludzkich pragnień, na przykład pragnienia rozmowy, lecz z posłuszeństwa Bogu. Konsekwencją bowiem grzechu może być zacieranie pragnienia przyjęcia spowiedzi.

### **Wspólnotowy charakter spowiedzi**

Niezwykle cenny wątek myśli Adrienne von Speyr dotyczy wspólnotowego charakteru spowiedzi. Każdy grzech, każda spowiedź ma charakter osobisty, ale nigdy prywatny. Spowiedź ma zawsze wymiar wspólnotowy – ustawia we wspólnocie zarówno świętych, jak i grzeszników. Trudno jest oddzielić własne grzechy od grzechów

innych. Grzechy innych osób mają wpływ na nasze życie, ale i odwrotnie – nasze grzechy mogą obniżać poziom życia moralnego innych ludzi. Dlatego Chrystus niesie i wyznaje Ojcu wszystkie grzechy świata – bez rozdzielania. Stąd szwajcarska mistyczka wyciąga ciekawy wniosek, że Kościół sam spowiada się w swoich członkach, aby jeszcze bardziej – jako oblubienica Chrystusa – promieniować w świecie świętością. Tu także odsłania się nieprywatny charakter spowiedzi. Jej dar dotyka nie tylko spowiadającego się. Spowiedź bowiem jest udziałem w Chrystusowym *pro nobis* – „dla nas”. Jest to kluczowa postawa chrześcijańskiego życia. Dzięki niej także inni, również i ci, którzy się nie spowiadają, mogą być dotknięci łaską tego sakramentu, na przykład odczuć pragnienie spowiedzi. Wyraża się w ten sposób swoista solidarność krzyża – udział w Jego postawie spowiedzi, w Jego *pro nobis*. Adrienne von Speyr zauważa, że święci spowiadają się w imieniu tych, którzy tego nie robią, którzy w swoim życiu są wydajni, ale nieskuteczni (nieowocni) – „im więcej osób spowiada się, tym więcej łaski dla tych, którzy się nie spowiadają”[5]. Postawa spowiedzi jest postawą Kościoła – należy do jego istoty, dlatego szwajcarska mistyczka przyjmuje bardzo radykalny pogląd: „Poza Kościołem znajdują się ludzie, którzy się wcale nie spowiadają” (*Spowiedź*, s. 58).

Ten aspekt spowiedzi wiąże się wyraźnie z tak zwaną spowiedzią dewocyjną, której Adrienne von Speyr poświęca uwagę w książce *Spowiedź*. Celem tej spowiedzi nie jest nade wszystko uwolnienie się od własnych grzechów, ale uzdolnienie do życia pośród grzeszników, zachowując świeżość i moc swojego posłannictwa. „Chrześcijańska spowiedź dewocyjna musi zawierać w sobie pragnienie pełniejszego uczestnictwa w losie grzeszników, co więcej – pragnienie dzielenia się łaską rozgrzeszenia z tymi także, którzy o spowiedzi nie wiedzą lub jej nie praktykują” (*Spowiedź*, s. 105). Tutaj szczególnie wyraźnie widać, że spowiedź nie może być subtelną formą egoizmu:

„Kto by chciał praktykować taką spowiedź, by tylko dla siebie uzyskać rozgrzeszenie i poczuć się czystym – ten już jest faryzeuszem, człowiekiem, który nie znosi obciążenia grzechami i błędami albo wręcz nie chce uchodzić za podobnego innym grzesznika” (*Spowiedź*, s. 105).

W teologicznej twórczości Adrienne von Speyr dużo uwagi poświęca Maryi – Ona jest dla niej wzorem prezentowanej tu postawy. Ta, która jest niepokalana, bez grzechu, najpełniej urzeczywistnia postawę spowiedzi. Ona jest bezgranicznie otwarta przed Bogiem, całkowicie dyspozycyjna i dlatego bezgranicznie płodna (owocna) dla świata. Postawa spowiedzi jest Maryjną postawą dyspozycyjności, doskonałą postawą stworzenia przed Bogiem. W tym momencie może szczególnie wyraźnie widać, że grzech nie jest jedyną rzeczywistością, którą wyznajemy w spowiedzi. W tej Maryjnej postawie wyznajemy wiarę w Boga, w świętość Jego Kościoła, pomimo jego słabych i grzesznych stron, w sprawiedliwość i miłosierdzie Boga, a także w otrzymaną władzę odpuszczania grzechów. W spowiedzi wyznajemy całe Credo. Pod krzyżem Maryja uczestniczy w Spowiedzi Syna – nie dla siebie, ale dla innych. Jest do dyspozycji grzeszników w swojej doskonałej postawie otwartości na prawdę. Ona, ponieważ nie ma grzechu, najlepiej go widzi. Dlatego spowiadający się niesiony jest przez Matkę-Kościół. Jego spowiedź jest owocem świętości i modlitw Kościoła – nigdy by się nie spowiadał, gdyby nie świętość tej wspólnoty. Na jej świętej twarzy widzi najpełniej prawdę o swoim życiu – to Kościół go spowiada.

## **Eschatologiczne dopełnienie**

Postawa spowiedzi otwiera na prawdę o przyszłości. Ostatnią i ostateczną spowiedzią człowieka są sąd i czyściec. Staje on bezpośrednio przed Bogiem – w świetle Jego Boskiej prawdy. W tym świetle może człowiek zobaczyć najgłębsze, najbardziej subtelne warstwy swojego egoizmu. Jego życie jest ostatecznie prześwietlone w bezpośrednim spotkaniu z trójjedyną miłością. Niejako nie można już schować się za pośrednictwem człowieka. Ten bolesny sąd będzie trwał tak długo, aż najbardziej subtelne wątki egoizmu zostaną odsłonięte i usunięte – aż człowiek w doskonałej postawie spowiedzi, całkowicie otwarty stanie przed Bogiem. Pełny wgląd w stan grzechu prowadzi do pełnej absolucji w bezpośrednim spotkaniu z Bogiem. Kiedy człowiek, tak osądzony i oczyszczony, doświadczy, co znaczą słowa: *w Tobie są wszystkie me źródła* (Ps 87, 7), wtedy rozpoczyna się dla niego wiekuista radość nieba – stan doskonałej absolucji.

Spowiedź – przypomina Adrienne von Speyr – nie jest pomysłem człowieka, lecz darem miłości Boga. Jest także Jego nakazem – „Bóg chce, aby się spowiadano, [...] ponieważ chce przebaczyć”[6]. Spowiedź daje człowiekowi możliwość otwartości i poznania prawdy, jakiej o własnych siłach nigdy by nie osiągnął: „Kto odchodzi po spowiedzi, jest na moment tak doskonały, jak tylko chrześcijanin na ziemi może być doskonały”[7]. To narodzenie na nowo jest niepojętym darem Boga, przedsmakiem niebiańskiej radości, częstką wieczności na ziemi – wielkanocnym wydarzeniem.

Bez spowiedzi nasze poznanie Boga i człowieka byłoby bardzo wybrakowane. „Kto nie traktuje poważnie spowiedzi, nie traktuje poważnie całego chrześcijańskiego życia”<sup>8</sup>. Bóg nie obiecuje człowiekowi, który się spowiada, że już nigdy więcej nie zgrzeszy, lecz

że będzie coraz bardziej kochał, a grzech – jego i innych – nie zniszczy tej miłości. Dzięki niej człowiek będzie niósł grzech, a nie grzech człowieka. Bóg nie obiecuje, że nie będzie już odtąd na świecie grzechu, lecz że Jego Miłość będzie niosła tych, którzy Jej uwierzyli, przez zagmatwany dramat naszych dziejów, aż do ostatecznego celu. Każda spowiedź jest nowym początkiem – jakby nowymi narodzinami z całym potencjałem pasji, zapału i mocy, aby marzenia stały się rzeczywistością – tej mocy, dzięki której Chrystus zmartwychwstał (por. Ef 1, 19-20).

Na starym cmentarzu w Bazylei znajduje się grób Adrienne von Speyr, która w wieku trzydziestu ośmiu lat przeszła do wspólnoty Kościoła katolickiego, aby przyjąć sakrament pokuty i pojednania. Jej niewielki nagrobny pomnik dłuta Alberta Schillinga przedstawia trzy przenikające się bryły – symbol Trójcy Świętej. Tajemnica tej trójjedynnej Miłości jest sercem jej duchowości: „Każda Osoba jest w pełni sobą ze względu na pozostałe, ze względu na Nie w pełni się Im objawia. Z wdzięczności wobec Ojca Syn ukazuje się Mu jako przez Niego zrodzony, objawia się w postawie będącej prawzorem spowiedzi. Takiego samego wzajemnego objawienia się oczekuje od Ojca po to, by się ku Niemu ciągle na nowo zwracać. Podobnie my, w ustanowionej przez Syna spowiedzi, usiłujemy być w pełni wyznającymi i usiłujemy bez reszty siebie odsłaniać po to, by doświadczyć całego Boga i na tym doświadczeniu zacząć budować nowe życie” (*Spowiedź*, s. 18).

*ks. Krzysztof Grzywocz*

\*\*\*

[1] A. von Speyr, *Spowiedź*, Poznań 1992, s. 166. Dalej: *Spowiedź*.

[2] A. von Speyr, *Kreuz und Hölle*, t. I, Einsiedeln 1966, s. 54.

[3] A. von Speyr, *Die katholischen Briefe*, t. I, Einsiedeln 1961, s. 331.

[4] A. von Speyr, *Das Wort und die Mystik*, t. II, Einsiedeln 1970, s. 275.

[5] A. von Speyr, *Erde und Himmel*, t. III, Einsiedeln 1976, s. 121.

[6] A. von Speyr, *Erde und Himmel*, dz. cyt., s. 121.

[7] A. von Speyr, *Johannes*, t. III, Einsiedeln 1946, s. 461.

[8] A. von Speyr, *Passion von innen*, Einsiedeln 1981, s. 127.

Za możliwość publikacji na łamach Teologii Politycznej dziękujemy Redakcji Życia Duchowego i Wydawnictwu WAM.



Sfinansowano przez Narodowy Instytut  
Wolności - Centrum Rozwoju  
Społeczeństwa Obywatelskiego  
ze środków Programu Rozwoju  
Organizacji Obywatelskich  
na lata 2018 – 2030



Ministerstwo  
**Kultury**  
i Dziedzictwa  
Narodowego.

Dofinansowano  
ze środków Ministra  
Kultury i Dziedzictwa  
Narodowego